

Jerzy J. P. Drogomir

Cmentarze z I wojny światowej nie muszą ginąć

Ochrona Zabytków 46/2 (181), 162-170

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

7. Maritime Cadet Corps, Sevastopol, 1915-1918.
8. Villas in the Crimea, 1918-1919.
9. The Balaklaw housing estate, 1919.
10. Polish Industrial Bank, Lvov 1920-1921, Siczowych Strilciw Street (formerly 3 Maja Street).
11. The Bielski Palace, Lvov, 42 Kopernik Street, 1921-1923.
12. Polish Industrial Bank — reconstruction, Drohobycz, 1922-1923.
13. The Krosnowski Museum, Warsaw 1923.
14. Manor, Lubień, 1920-1923.
15. National Museum, Warsaw, 1924.
16. Tenement house of the Agricultural Bank, Tarnopol, Mickiewicz Street, 1925.
17. Villa, Warsaw, 6 Szucha Avenue, 1924-1925.
18. Church, Rudnik on the San, 1925-1926.
19. Villa, Lvov, I. Franko Street (formerly Poniński Street), 1925-1926.
20. Dominican monastery, Lvov, 1928.
21. Villa on a landed estate near Dźwinogród on the Dniestr, 1928.

22. Sanatorium, Lubień Wielki near Lvov, 1927.
23. Church, Kombornia, 1930-1931
24. Sanatorium, Żegiestów 1932-1933 (together with Z. Wardzała).
25. Residential housing of the Army Quartermaster Fund, Kołomyja, 1933-1934
26. The Biesiadecki Palace (today a library), Lvov, 10 Halicka Street, 1933.
27. Villa on a landed estate near Medyka, 1934.
28. Castle — reconstruction, Brzeżany 1934.
29. Family house, Gródek near Lvov, 1935-1936.
30. The ZUS offices, 12 Zielona Street (today the Lvov Medical Institute), 1939.
31. Town club, 1947.
32. Individual residential buildings, 1947-1949.
33. Church, Borysław.
34. Hospital, Drohobycz.
35. Cinema, Drohobycz.
36. LPI sport center, Lvov 1952-1953.

Prepared and translated by Tadeusz Barucki

Jerzy J.P. Drogomir

CMENTARZE Z I WOJNY ŚWIATOWEJ NIE MUSZĄ GINAĆ

*W życiu rozdzieleni —
Śmiercią połączeni —
Nikt nie zna ich imienia —
Przyjaciele i wrogowie.
Kim byli, co znaczyli,
Zgasto, minęło,
Jedno pozostało pewne:
Ich wierność¹*

Stosunkowo bogatą literaturę dotyczącą cmentarzy wojennych z I wojny światowej na terenie b. Galicji Zachodniej, poza fundamentalnym dziełem R. Brocha i H. Hauptmanna *Westgalizische Heldengräber* wydanym w 1918 r., a więc powstałym podczas urzędowania cmentarzy, charakteryzuje alarmistyczne przedstawienie ich stanu, a zarazem niemal brak prób znalezienia sposobów, by temu zaradzić. Wynika to być może z obawy, by nie sprowokować pochopnych działań, które są nieraz bardziej szkodliwe niż ich zaniechanie do czasu, gdy będzie pewność, że zabiegi renowacyjne zostaną wykonane z całą pieczołowitością należną zabytkowej, cennej materii o szczególnych cechach i walorach.

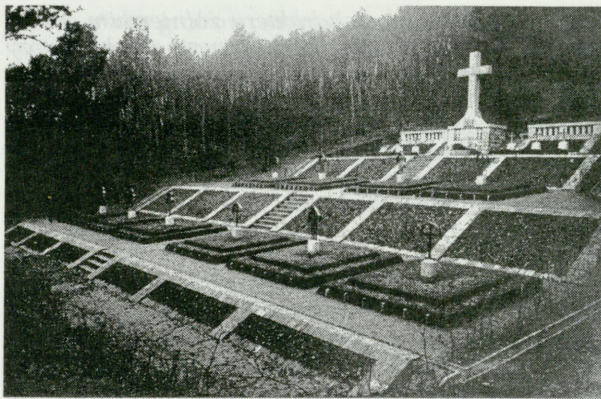
Obawa jest tym bardziej uzasadniona, że istnieją przykłady wykonania remontów cmentarzy nie mieszczące się w normalnej skali ocen. Dość stwierdzić, że w niektórych przypadkach po zamaskowaniu części mogił, nie ekshumując z nich zwłok, teren cmentarza zaadaptowano do innych celów. Równie bezceremonialnie traktuje się prawem gwarantowaną

nienaruszalność wojskowych cmentarzy, wykorzystując ich teren na nowe pochówki. Skoro tak postępuje się wobec poległych, trudno się dziwić, że podobnie swobodnie, nie licząc się z jego zabytkowym charakterem, traktuje się wystrój cmentarza, a niekiedy pozbawia trwałą zieleni. Obok tych drastycznych przykładów, które w obiektywnej ocenie muszą być niekiedy usprawiedliwione działaniem w dobrej wierze, przy krańcowym braku rozeznania, są przykłady potraktowania remontów z całą powagą i przeprowadzenia bardzo trudnych technicznie i kosztownych zabiegów konserwatorskich z godną podkreślenia troskliwością. Przykładem niech będzie znakomicie odrestaurowana klasycystyczna kaplica proj. Gustava Rossmanna na cmentarzu nr 192 Lubcza Szczepanowska w Lubince, a także cmentarze wojenne nr 194 Szczepanowice i nr 195 Rzuchowa, wszystkie w gminie Pleśna.

Należy podkreślić z całym przekonaniem, że zespół niegdyś 400 cmentarzy wojennych w Galicji Zachodniej bez wątpienia jest unikatem w skali świa-

1. Tekst jednej z inskrypcji na cmentarzu wojennym nr 123 Łuzna (Pustki Wzgórze). R. Broch, H. Hauptmann *Westgalizische Heldengräber*, Wien

1918. Tłum. H. Szyntka, oprac. J. Drogomir, maszynopis w posiadaniu autora. Stałąd pochodzą także wszystkie cytaty w tekście.



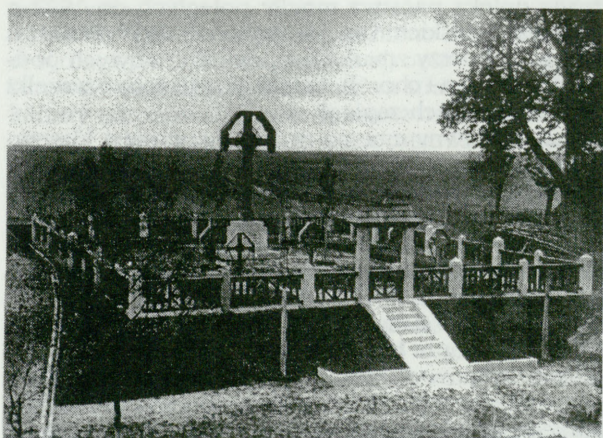
1-2. Cmentarz wojenny Nr 226 Zawadka; proj. G.Rossmann. Po lewej stan ok. 1917, po prawej 1988

1-2. Wartime cemetery no 226 Zawadka; design by G.Rossmann. On the left state from ca. 1917; on the right - state in 1988

towej i stanowi nie tylko honorowe miejsce spoczynku tysięcy poległych, wobec których bez względu na stronę, po jakiej walczyli, dopełniono chrześcijańskiego i humanitarnego obowiązku, ale także cenną pamiątkę historyczną i zamknięte dzieło plastyczne o niespotykanych dotąd rozmiarach. Pamiątka to tym cenniejsza, że zawierająca przekaz skierowany do przyszłych pokoleń, przesycony treściami o uniwersalnych, ponadczasowych wartościach. Zawarty on jest nie tylko w słowach dziesiątków inskrypcji, lecz i w samym przedsięwzięciu, realizowanym na tak niebywałą skalę w warunkach toczącej się wówczas jeszcze wojny — w niespotykanej formie, przepojonej czytelnością dla wszystkich symboliką, wreszcie we wszechobecnej idei humanitaryzmu, wyrażonej przede wszystkim w równym traktowaniu poległych. Jest to kwestia zasługująca na podkreślenie szczególne. Pierwsza wojna światowa kończyła pewną epokę w dziejach, odchodziła też w przeszłość ustalona wiekami hierarchia wartości, a wraz z nią etos rycerski. Nowe cmentarze wojenne, których przysporzyła II wojna światowa noszą już znamiona nowych czasów — są bardziej pomnikiem chwały zwycięzców i propagandy politycznej niż miejscem spoczynku

poległych, budzącym refleksje nad tragedią wojen i wartością pokoju. Stąd ponad wartości architektoniczne, artystyczne, kompozycyjne, krajobrazowe i wszelkie inne, należy wynieść i podkreślić zawartą w zachodnio-galicyskich cmentarzach z I wojny światowej ideę humanitaryzmu — materialny i duchowy pomnik naszej chrześcijańskiej i europejskiej kultury. Idea ta jest wątkiem przewodnim wspomnianego dzieła Brocha i Hauptmanna, do niej odwołują się autorzy opisów poszczególnych cmentarzy. Słuszny przeto wydaje się pogląd, że każdy zainteresowany problemem, powinien poznać tę pracę oraz odwiedzić możliwie największą ilość cmentarzy. Lekturej tej ani przeżyć doznanych pośród mogił poległych nie zastąpią żadne, najtrafniej nawet dobrane cytaty, opisy, ilustracje i argumenty. Ma to tym większe znaczenie, że źle utrzymany pojedynczy cmentarz nie jest w stanie wzbudzić właściwych doznań, a podjęcie opieki nad którymkolwiek wymaga znajomości innych.

Cmentarze tworzył starannie dobrany zespół twórców z różnych dziedzin, wśród których byli znani powszechnie artyści tej miary, co Dušan Jurkovic i Jan Szczepkowski. Również zachowane cmen-



3-4. Cmentarz wojenny Nr 241 Róża; proj. G.Rossmann. Po lewej stan ok. 1917, po prawej 1987

3-4. Wartime cemetery no 241 Róża; design by G.Rossmann. On the left state from ca. 1917; on the right state in 1987



5. Cmentarz wojenny Nr 292 Lubcza Szczepanowska; proj. G. Rossmann. Kaplica pod koniec remontu, kwiecień 1989
 5. Wartime cemetery no 292 Lubcza Szczepanowska; design by G. Rossmann. Chapel at completion of renovation, April 1989

tarze projektowanie przez Scholza, Rossmanna, Mayra i innych są najlepszym świadectwem poziomu ich twórców. Pomijając dzieła Dušana Jurkowicia, który czerpiąc wzory ze słowiańskiej sztuki ludowej tworzył prace będące klasą dla siebie, przeważająca liczba cmentarzy nosi wyraźne znamiona stylu secesji wiedeńskiej i jej nurtu określanego terminem *quadratstil*, zawierającego wiele pierwiastków, z których później ewoluowały cechy charakterystyczne dla lat dwudziestych i następnych. Sprawia to, że architektura cmentarzy uderza nas często swą surową nowoczesnością, a klasycyzujące elementy stanowią dopełnienie tego wrażenia. Wystrój cmentarzy ma niewątpliwą rolę w spotęgowaniu siły wyrazu, powodującej, że odwiedzając je bezwiednie czujemy się przeniesieni w czasy wielkich wojennych zmagania i identyfikujemy się z losem poległych. Tajemnica tego zjawiska zawarta jest w tym, że „artyści, którzy swoje wielkie zaangażowanie i duże umiejętności włożyli dla oddania wiecznego hołdu poległym, sami miesiącami byli na froncie i sami zaznali strachu, grozy, nadludzkiego wysiłku i okropności wojny. Przeżycia te z pewnością miały wpływ na wyraz architektoniczny cmentarzy. W dziełach ich wyrażone są echa przeżytych przez nich wojennych dni. Tworząc je mieli jeszcze przed oczyma obrazy bitew, czyny bohaterskie, poczucie wspólnoty żołnierskiej, mękę, niedostatek, okropności ran, konanie kolegów, a także zwykłe radości i tryumf zwycięstwa. Najbardziej genialna fantazja nie byłaby zdolna wywołać w ich umysłach wizji podobnych do tych przeżyć, gdyby czerpali wyłącznie z cudzych relacji. Te stany emocjonalnego zaangażowania twórców, nadały bez

wątpienia osobliwego charakteru żołnierskim cmentarzom i tchnęły w nie mistycznego ducha, który uszlachetnia je bez względu na to, czy i w jakim stopniu przyszła krytyka doceni ich wartość”.

Wartość artystyczna cmentarzy dziś, po 70 latach jest niewątpliwa. Trzeba zresztą podkreślić, że nigdzie dotąd w sztuce sepulkralnej, uwolnić się mogły z gorsetu funkcji użytkowych idee stylu, ujawniając pełnię wyrazu i służąc jednocześnie wiecznej pamięci poległych.

Przeciętny cmentarz cywilny, nawet gdy projektowano go tak, by obok oczywistych funkcji stanowił miejsce pobudzające do modlitwy, refleksji i przeżywania ich we właściwej atmosferze, z czasem, uzupełniany wciąż nowymi pochówkami i nagrobkami, zatracił ten charakter, stając się pozbawionym wyrazu obszarem zabudowanym seryjnymi niemal nagrobkami. Najlepszy przykład stanowią najnowsze cmentarze, sytuowane w sposób przypadkowy, często przy szosach, pozbawione trwałej zieleni, pokryte gęsto lastrikowymi bunkrami grobowców, które bardziej przypominają o próżności żyjących niż o kresie życia ziemskiego. Tym bardziej zatem należy zwrócić uwagę na cmentarze wojenne, które nie tylko są godnym miejscem spoczynku poległych, lecz także trwałą pamiątką wielkich wydarzeń historycznych z nimi związanych i stanowią do nich stosowny komentarz.

Patrząc na pozbawione opieki, zarośnięte, niszczone, bezczeszczone i rozkradane cmentarze, zrozumiałe jest, że w tym stanie nie tylko przestają stanowić godne miejsce spoczynku poległych, miejsce podniosłych przeżyć i godną pamiątkę historii, ale, co gorsza, stają się materialnym świadectwem upadku kultury, zaniku tradycji, a zbyt często także dowodem niebywałego zdziczenia obyczajów. Na 400 cmentarzy wojennych opisanych w cytowanej pracy Brocha i Hauptmanna, część zniknęła zupełnie, a liczba zachowanych w dobrym stanie lub właściwie odnowionych i pielęgnowanych jest zaskakująco mała. Trzeba przy tym wspomnieć, że przed II wojną światową, poza cmentarzami wojennymi, na bardzo wielu cmentarzach miejscowych istniały otoczone opieką państwa mogiły poległych do 1922 r. żołnierzy polskich (np. w wojnie 1919-1920 r.), a także żołnierzy zmarłych z powodu nabytych podczas wojny ran i chorób. Dziś najczęściej ślad wszelki po tych mogiłach zaginął.

Status prawny cmentarzy wojennych jest klarowny. Polska jest sygnatariuszem traktatów międzynarodowych, w myśl których zobowiązała się po wsze czasy otaczać opieką groby poległych, bez względu na narodowość. Do ratyfikowanych umów dostosowano wewnętrzne regulacje prawne, zarówno przed- jak i powojenne.

Zachowane ślady i dokumenty świadczą, że do 1939 r. opieka ta była faktycznie sprawowana. Po II wojnie światowej, stała się w zasadzie formalna, sprowadzając się najczęściej do... sprawozdawczości. Zaniedbanymi obiektami, najczęściej bez widocznych rezultatów, próbowano opiekować się szkoły i zakłady pracy. Przez długi czas najlepsza była sytuacja cmentarzy stanowiących wydzielone kwatery na cmentarzach miejscowych. Z biegiem czasu i ona uległa pogorszeniu, szczególnie wówczas, gdy moda

na masywne grobowce rodzinne spowodowała gwałtowne kurczenie się powierzchni cmentarzy. Ślady tej ekspansji są widoczne na wielu kwaterach wojennych, szczególnie tych, które miały jedynie symboliczne ogrodzenie. Zakres prac remontowych był nieznaczny. Niektóre remonty wykonywano siłami społecznymi. Pasywna postawa zobowiązanych do sprawowania opieki utwierdziła ogół w przekonaniu, że przestała ona formalnie istnieć, co sprzyjało niszczeniu i dewastacji. Dopiero ostatnie lata przyniosły przykłady renowacji cmentarzy. Ogólna jednak ocena nie wypada pomyślnie. Zbyt często niefachowe remonty wprowadziły do zabytkowej materii nieodwracalne dysonanse, psujące harmonię odczuć, do której tak wielką wagę przywiązywali artyści projektujący cmentarze. Z reguły podejmuje się prace bez fachowej konsultacji i nadzoru konserwatorskiego, korzystając z tego, że cmentarz nie figuruje w rejestrze zabytków. W rzeczywistości to, czy uznano oficjalnie cmentarz za zabytek i wpisano do rejestru ma znaczenie drugorzędne, bowiem w naszych polskich warunkach zależy to przede wszystkim od złożonej polityki w tej dziedzinie, często zresztą dość absurdalnej, której omawianie wykracza poza ramy tych rozważań. Należy wszakże zauważyć, że cmentarze wojenne są zabytkami w rozumieniu definicji ustawy z 1962 r., która głosi, że zabytkiem: „*jest każdy przedmiot ruchomy i nieruchomy, dawny lub współczesny, mający znaczenie dla dziedzictwa i rozwoju kultury, ze względu na jego wartość historyczną, naukową lub artystyczną*”. Również w ujęciu Karty Weneckiej zakwalifikowanie cmentarzy jako obiektów zabytkowych nie budzi wątpliwości, gdyż są one bez wątpienia „*świadectwem wydarzenia o doniosłym znaczeniu*”. Jest tak, nawet pomijając walory artystyczne.

Chociaż zabytkowy charakter cmentarza nie jest jedynym warunkiem decydującym o jego bezwzględnej ochronie i nienaruszalności, to jednak jest równie ważny nie tylko z punktu prawnego ale także dla ochrony specyficznych wartości obiektu i z tego powodu powinien być z całą odpowiedzialnością traktowany.

Należy mieć świadomość, że mimo całej złożoności sytuacji po II wojnie światowej, opinia potomnych surowo oceni nasze pokolenie za straty w zasobach kultury narodowej. Nawet spustoszenia w sferze duchowej, jakie dokonały się przez ostatnie czterdzieści lat nie dotknęły przecież, jak się okazało, wszystkich warstw inteligencji i całego społeczeństwa, wobec czego sprawa zagłady cmentarzy wojennych staje się szczególnie wstydliva, gdyż w tym wypadku nic nie usprawiedliwia przyzymkania oczu na dziejące się zło. O ile słusznie można zarzucić władzy niemal patronowanie celowej zagładzie kompleksów dworskich czy pałacowych, to tu mamy do czynienia raczej z zaniechaniem działań.

Zmieniająca się sytuacja w kraju stwarza nadzieje na powrót Polski do Europy nie tylko w sferze ekonomicznej, ale także poszanowania prawa i odwiecznych norm obyczajowych. Patrząc na dokonujące się zmiany z najwiękzym nawet optymizmem, należy się liczyć z tym, że odbudowa moralna potrwa długie lata. Podobnie odległe wydają się czasy, gdy państwo



6. Odremontowany cmentarz wojenny Nr 195 Rzuchowa; proj. S.Haller, kwiecień 1988

6. Renovated wartime cemetery no 195 Rzuchowa; design by S.Haller, photography from April 1988

znajdzie środki na zapewnienie opieki i remonty cmentarzy. Należy przeto zastanowić się nad takimi sposobami społecznej pomocy w tym zakresie, które pozostając w zgodzie z prawem i nie powodując niewłaściwych skutków, pozwolą dotrzeć cmentarzom do czasu, gdy opiekę przejmą zobowiązane do niej agendy państwa.

Brak kompleksowych założeń dotyczących sposobu renowacji i utrzymania cmentarzy wojennych, podpowiada przyjęcie jedynej możliwej w tych warunkach zasady. Winna ona zamykać się w granicach obowiązującego prawa, pozostawać w zgodzie z powszechnie przyjętymi zasadami etycznymi, szanować idee twórców cmentarzy oraz odpowiadać współczesnym trendom w dziedzinie konserwacji zabytków.

Aby spełnić te wszystkie warunki, należy przyjąć generalną zasadę, że każda mogiła i każdy cmentarz są jednakowo ważne. Nienaruszalny jest obszar przez cmentarz czy kwaterę zajmowany, powinien też być zachowany pierwotny kształt i układ mogił. Wszelkie prace wstępne należałoby ograniczyć do działań zapobiegających dalszej dewastacji cmentarza. Najlepiej, gdyby je poprzedziły stosowne wyjaśnienia i informacje skierowane zarówno do młodzieży, jak i dorosłych. Obserwacje dowodzą, że nie okazjonalne, a stałe zainteresowanie cmentarzem, modły za poległych, np. podczas nabożeństw, nawet najmniejsze wzmianki na ten temat, zwracają uwagę na cmentarz, przywracają mu nietykalność i status ziemi świętej. Brak zainteresowania, nawet nieświadomy, sprawia wrażenie przyzwolenia, jeśli nie na czynienie czegoś naganego, to choćby na bierne przyglądanie się złu. Trzeba jednak mieć świadomość, że zwrócenie uwagi na zaniedbany dotąd cmentarz może spowodować nieprzewidziane działania, których efekty trudne są do przewidzenia. Dlatego tak ważne jest, by się wcześniej przygotować na taką ewentualność i uprzedzić wszelkie spontaniczne reakcje. Jeśli cmentarz wojenny ma być poddany pracom porządkowym czy choćby drobnym renowacjom, należy sięgnąć po materiały źródłowe. Najbardziej przydatny na tym etapie jest oryginalny plan, na którym naniesiony jest kształt cmentarza i rozmieszczenie mogił. Dość często w dokumentach archiwalnych spotyka się wyrys z map katastralnych, umożliwiające dokładne odtwo-



7. Cmentarz wojenny Nr 172 Łowczówek (przy kaplicy). Nagrobki usunięte podczas renowacji kaplicy i cmentarza, kwiecień 1985
7. Wartime cemetery no 172 Łowczówek (next to the chapel). Tombstones removed during the renovation of the chapel and cemetery, photography from April 1985

zenie granic działki cmentarnej. Ma to jednak drugorzędne znaczenie, ponieważ teren działki jest zaznaczony najczęściej specjalnymi betonowymi granicznymi z odciśniętymi literami HV (Heeres-Vermessung). Zakopywano je przeważnie w odległości około 1 m od naroży ogrodzenia. Zachowała się jeszcze spora ich liczba. Występują nawet na kwaterach leżących w obrębie cmentarzy parafialnych i innych.

Odtwarzając zarys mogił, nie należy sugerować się rozmieszczeniem nagrobków. Dość często bowiem jeden nagrobek ustawiano na grupie kilku mogił lub na jednej mogile kilka nagrobków. Wyjątkowo liczba mogił równa się liczbie nagrobków. Stąd, nawet przy dużym doświadczeniu popełnić można znaczne błędy. Znane są przykłady „dodania” w trakcie remontu kilku grobów, a przez mogiły wytyczenia przejść.

Mogiły zgodnie z obyczajem usypywano ponad poziom cmentarza, i jeśli nie były obwiedzione opaską betonową, kamienną lub obłożone glazami, umacniała je darni. Nagrobki najczęściej ustawiano w typowy sposób, za mogiłą, w głowach. Zdarzały się przypadki ustawiania nagrobków w ten sposób, a przed mogiłą, przy przejściu zakopywania małych steli z tabliczkami imiennymi, ułatwiających czytanie danych z tej odległości. Na dużych grobach masowych uformowanych w kopce o różnych kształtach umieszczano nieraz centralnie wspólny pomnik, stelę, większy krzyż lub inny nagrobek, a na nim napisy. Sporadycznie spotkać można napisy kute, nieco częściej tablice żeliwne, powszechnie zaś tablice i tabliczki blaszane, emaliowane, najczęściej już słabo czytelne. W obecnych warunkach mało realne wydaje się wykonanie kopii jakichkolwiek tablic, nawet tych najtańszych, emaliowanych. Wszystko przemawia jednak za tym, by w parafiach znalazły się spisy poległych, w czym autor deklaruje swą pomoc (Jerzy Drogomir, ul. PCK 19, 11-100 Bartoszyce, tel. 27-85). Przy cmentarzach wskazane byłoby umieszczenie informacji, gdzie spisy takie można znaleźć. Wobec coraz częstszych odwiedzin rodzin poległych, sprawa ta zasługuje na uwagę. Sprawa bezwzględnie zachowania istniejących tabliczek wydaje się oczywista.

Na wielu cmentarzach zachowały się tablice in-



8. Cmentarz wojenny Nr 257 Biskupice Radłowskie; proj. J. Watzel. Ekspresyjna grupa krzyży (beton, imitacja kamienia w centrum cmentarza założonego na rzucie elipsy. Odpowiednio uformowane drzewa rosnące wzdłuż ogrodzenia miały tworzyć zielony wieniec nad cmentarzem

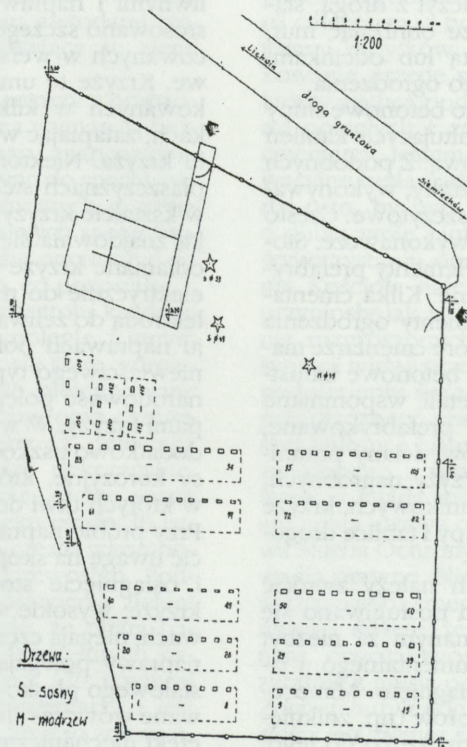
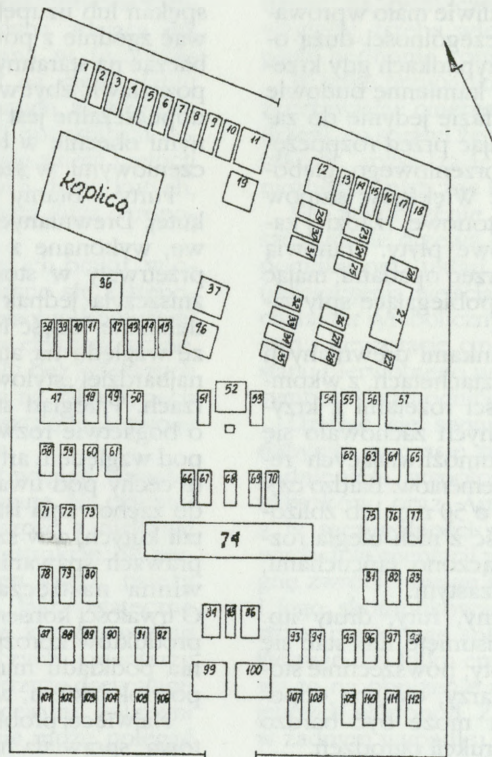
8. Wartime cemetery no 257 Biskupice Radłowskie; design by J. Watzel. Group of crosses (concrete, stone imitation) in the center of a cemetery designed on a ground plan of an ellipse. Properly shaped trees growing along the fence were supposed to create a green wreath over the cemetery

skrypcyjne, przeważnie w języku niemieckim. Ich treść, często bardzo wzniosła, ze względu na słabą w Polsce znajomość języka nie spełnia swego zadania. Oczywiście również te tablice z całą pieczołowitością powinny być zachowane i pozostać na swoich miejscach, w wypadku uszkodzeń należałoby się zastanowić nad profesjonalnymi sposobami ich naprawy i uzupełnienia tekstów (na ogół możliwych do odtworzenia). Aby jednak przybliżyć wszystkim treść inskrypcji, wskazane by było umieścić dobre tłumaczenie na proponowanej wyżej tablicy informacyjnej.

Przy wszelkich pracach renowacyjnych, istotną jest znajomość materiałów i technologii stosowanych przy budowie cmentarzy. Sprawę na szczęście upraszcza to, że przeważnie używano materiałów dość pospolitych, łatwo dostępnych. Jednak gdy idzie o technologie, szczególnie stosowane w budownictwie drewnianym oraz przy robotach betonarskich, należy się liczyć z pewnymi trudnościami.

Materiały kamienne, z jakich wykonywano poszczególne elementy cmentarzy, najczęściej pochodziły z miejscowych kamieniołomów. Świadomość tego jest o tyle istotna, że zakwalifikowane do wymiany elementy powinny być wymienione na możliwie identyczne. Ma to istotny wpływ na trwałość naprawy, jej estetykę i jest zgodne ze sztuką konserwatorską. Z miejscowego kamienia, najczęściej z różnych odmian piaskowca, wykonywano słupy ogrodzenia, mury, podmurówki, ściany pomnikowe,okoły pomników i krzyży centralnych, rzadziej same krzyże. Kamień spajano zaprawą cementową. Większość tych elementów, szczególnie niedużych i wolno stojących, jak np. słupy ogrodzeń, ze względu na małą odporność materiału na kwaśne deszcze ulega w ostatnich latach gwałtownemu niszczeniu. Można bez przesady stwierdzić, że również niektóre inne elementy, także betonowe, znajdują się u progu śmierci technicznej. Oczywiście drewno, najczęściej stosowane w Okręgu I, uległo najszybciej zniszczeniu.

Przed podjęciem decyzji o prowadzeniu większych



9-10. Plany cmentarza w Siemiechowie: archiwalny i po przebudowie cmentarza w l. 1986-1988 (?). Kaplicę wybudowaną wraz z cmentarzem ok. 1917, przejęto na cele kultu religijnego. Po usunięciu nagrobków wokół kaplicy, na mogiłach ustawiono m.in. ławki. (fot. 2, 4-7, 10 J. Drogomir)

9-10. Plans of the cemetery in Siemiechów: archive material and after the reconstruction of the cemetery in the years 1986-1988 (?). The chapel raised together with the cemetery in ca. 1917 was adapted for religious purposes. The tombstones around the chapel were removed, and benches were placed on the graves. (photo 2, 4-7, 10 J. Drogomir)

robót, wydaje się celowe dokładne przemyślenie ich niezbędnego zakresu tak, by możliwie mało wprowadzać materiałów nowych. W szczególności dużą ostrożność należy zachować w przypadkach gdy krzewy i mniejsze drzewka porastają kamienne budowle i ograniczyć się w początkowej fazie jedynie do zahamowania vegetacji, nie próbując przed rozpoczęciem napraw usuwać systemu korzeniowego, głęboko nieraz splątanego z głazami. Większość słupów ogrodzenia i murów wieńczy betonowe, rzadziej kamienne, jedno- lub wielospadowe płyty. Stanowią one doskonałe zabezpieczenie przed opadami, mając od spodu wykonane okapiki zapobiegające spływaniu wody po murze.

Słupy ogrodzeń łączono odcinkami drewnianych parkanów, o często ozdobnych sztachetach, z wkomponowanymi w połowie długości rozetami z krzyżem. W dokumentach archiwalnych zachowało się stosunkowo dużo materiałów umożliwiających rekonstrukcję wielu drewnianych elementów. Bardzo często słupy ogrodzeń łączono rurami \varnothing 50 mm lub zbliżonymi do tej średnicy. Spora część z nich uległa rozszabrowaniu. Niekiedy słupy łączono łańcuchami, grubym drutem lub drutem kolczastym.

Według źródeł proste parkany, rury, druty itp. pospolite elementy miały być usunięte lub stać się niewidoczne, gdy tylko żywopłoty, powszechnie stosowane jako ogrodzenia cmentarzy, osiągną odpowiedni rozwój. Ta wskazówka może być bardzo przydatna przy próbach rekonstrukcji ogrodzeń.

W wypadku gdy cmentarz graniczył z drogą, starano się eksponować jego wnętrze obniżając mur, zastępując go ozdobną, kutą kratą lub odcinkami starannie wykonanego drewnianego ogrodzenia.

W wielu wypadkach zastosowano betonowe słupy z prefabrykowanych bloczków, imitujących kamień ciosany, spajanych zaprawą betonową. Z podobnych elementów, lecz mających inne kształty, wykonywano słupy bramne, mury lub ściany szczytowe. Często łączono różne materiały i techniki wykonawcze. Stosowano kamień łamany, ciosany, elementy prefabrykowane betonowe, słupy drewniane. Kilka cmentarzy posiada ozdobne, żeliwne elementy ogrodzenia przygotowywane fabrycznie. Niektóre cmentarze mają wyjątkowo starannie wykonane betonowe balustrady. Z betonu wykonano wiele detali, wspomniane wyżej słupy ogrodzenia lite lub prefabrykowane, mury, zwieńczenia słupów i murów, ściany pomnikowe lub ich elementy, cokoły krzyży nagrobnych, stele nagrobne, cokoły krzyży pomnikowych, krzyże pomnikowe, obramienia mogił, słupy i tablice drogowskazowe i inne.

W wypadku detali betonowych należy zwrócić uwagę, w jak mistrzowski sposób posługiwano się tym materiałem, powszechnie uznanym za niezbyt szlachetny dla budownictwa monumentalnego, i jakie wysokie efekty artystyczne osiągnięto. Mimo upływu czasu i utraty pewnych walorów (np. zniknięcia barw), zdarza się popełnić pomyłkę co do tego, czy dany detal wykonano z piaskowca czy z betonu. Znaczna liczba detali betonowych ma zresztą wykończenie typowe dla starannie wykonanych wyrobów kamieniarskich.

Najtrudniejsze do usunięcia są uszkodzenia po-

wstałe na dużych elementach. Dokonując reperacji spękań lub uzupełniając ubytki należałoby postępować zgodnie z powszechnie stosowaną technologią, bacząc na staranny dobór receptur oraz na to, by nie pozostawić zbyt widocznych śladów. Absolutnie niedopuszczalne jest pokrywanie powierzchni stosowanymi obecnie w budownictwie materiałami wykończeniowymi, w szczególności lastrikiem.

Furty i bramy najczęściej wykonywano ze stali kutej. Drewnianych zachowało się niewiele. Metalowe, wykonane z grubych prętów i płaskowników, przetrwały w stosunkowo dobrym stanie. Korozja zniszczyła jednak części pokryte blachą i bardziej delikatne. Część furt i bram rozkradziono, zapewne ze względu na atrakcyjny materiał. Furty należą do najbardziej „stylowych” detali na wojennych cmentarzach. Przegląd stosowanych wzorów daje pojęcie o bogactwie rozwiązań, niezwykle wyrafinowanych pod względem artystycznym i wykonawczym. Biorąc te cechy pod uwagę, należy za wszelką cenę dążyć do zachowania istniejących furt, bram i w ogóle detali kutych, a w szczególności nie stosować przy naprawach spawania. Konserwacja stali kutej nie powinna nastroczać poważniejszych problemów. O trwałości konserwacji decyduje staranność usunięcia produktów korozji i starych farb a następnie nałożenia podkładu miniowego i jednej lub dwu warstw powłok lakiernych, w odpowiednich warunkach.

Najwięcej problemów, jeszcze przed II wojną światową, sprawiała naprawa nagrobków z krzyżami żeliwnymi i naprawa tychże krzyży. Na cmentarzach stosowano szczególnie dużo krzyży żeliwnych, opracowanych w wersjach na groby pojedyncze i masowe. Krzyże te umieszczano najczęściej na prefabrykowanych w kilku wersjach betonowych nagrobkach, zatapiając w betonie specjalną nadlewkę u dołu krzyża. Niektóre typy krzyży mocowane były na płaszczyznach steli lub specjalnych nagrobków np. w kształcie krzyży, rzadziej ścian, i wówczas nadlewka znajdowała się z tyłu. Jak potwierdziła praktyka, odłamane krzyże z powodzeniem można dospawać elektrycznie do nadlewki w nagrobku specjalną elektrodą do żeliwa. Najczęstszy błąd przy tego rodzaju naprawach polega na połączeniu z nagrobkiem niewłaściwego typu krzyża. Jest to istotne, bowiem narodowość poległego wyróżniano odmiennymi typami krzyży. W wypadku dużych krzyży zdarzają się dodatkowo uszkodzenia spowodowane przez procesy korozyjne, które rozsadzają te części nagrobka, w których tkwi dość duża i płaska nadlewka krzyża. Przy próbie naprawy takiego nagrobka należy zwrócić uwagę na skopiowanie właściwych profili cokołu i osiągnięcie stosownej gładkości. Duże żeliwne krzyże, wysokie, o koronkowych, misternych motywach, ulegają często złamaniom poprzecznym. Próby naprawy polegają na mocowaniu części krzyża do stalowego płaskownika umieszczonego z tyłu. Stosowane wówczas śruby są mniej widoczne i dają lepszy efekt mechaniczny niż spawanie elektryczne.

Żeliwo stosowane do odlewania krzyży, tablic nagrobnych i elementów ogrodzenia, jak dotąd wykazało znaczną odporność na korozję. Wobec wzrastającej agresywności środowiska rokowania na przyszłość nie są jednak pomyślne. Korozyjność w ciągu

kilku ostatnich lat wzrosła kilkakrotnie. W wypadku żeliwa trudno podać proste zalecenia dotyczące zabezpieczenia, tym bardziej że jedyna zdająca jak dotąd egzamin metoda, opracowana w Instytucie Mechaniki Precyzyjnej, polegająca na cynkowaniu elementów uprzednio zdemontowanych, ze względu na niemożność demontażu krzyży i pozostałych detali nie wchodzi w rachubę. Pozostaje zatem metoda opisana przy omawianiu konserwacji detali kutych, trudna do zastosowania ze względu na dużą chropowatość żeliwa.

Małe krzyże żeliwne, w wypadku ich braku, w okresie przed II wojną światową starano się zastępować krzyżami wyciętymi z grubej blachy, konturami imitującymi zaginione, osiągając dobre efekty optyczne.

Krzyże kute najczęściej przetrwały bez większych uszkodzeń. Jedynie blaszane daszki na kilku typach krzyży uległy korozji lub zostały zniszczone. Łatwo je skopiować biorąc wzór z ocalałych.

Najtrudniej przywrócić właściwy wygląd cmentarzom, na których były krzyże drewniane. Na cmentarzach w okolicach Tarnowa większość z nich nie miała zdobień utrudniających rekonstrukcję. W wypadku gdy nie zachował się żaden krzyż, należy sięgnąć do materiałów źródłowych. Jako ostateczne wyjście można uznać zastosowanie krzyży według wzorów pochodzących z bliźniaczych cmentarzy w tym samym Okręgu. Zachowane krzyże drewniane mają najczęściej uszkodzoną procesami gnilnymi część tkwiącą w ziemi. Naprawa nie może polegać na głębszym wkopaniu krzyża, lecz na wycięciu uszkodzonej części i dosztukowaniu metodami stosowanymi przez cieślów. Część tkwiąca w ziemi powinna być zaimpregnowana.

Wszelkie próby rekonstrukcji cmentarzy z przewagą elementów wykonanych z drewna wymagają bezwzględnie nadzoru konserwatorskiego, zaangażowania odpowiednich fachowców, zarówno do sporządzenia dokumentacji jak i prac specjalistycznych, co przekracza możliwości finansowe miejscowych społeczności. W tej sytuacji opieka powinna się ograniczyć do mogił i dbałości o zachowanie tego, co pozostało.

Zieleń stanowi integralną część wystroju każdego cmentarza i była projektowana równoległe z innym wyposażeniem. Do dziś zachowały się stare, zdrewniałe resztki żywopłotów, które nie pielęgnowane przez długie lata, zatraciły swe cechy, oraz drzewa różnych gatunków, najczęściej dęby (z przewagą czerwonych *Quercus rubra*), bardzo dekoracyjne, a także jesiony, lipy, rzadziej topole, olchy, sosny i inne. Wiele drzew to okazy w wieku około 70 lat, nieraz też starsze, ponieważ bardzo często wkomponowywano cmentarz w istniejący drzewostan. Podczas remontów wiele cmentarzy ogołocoło z zieleni pod różnymi pretekstami. Znamiennie, że ofiarą padają przeważnie dorodne drzewa szlachetnych gatunków, o znacznych średnicach pni (70 i więcej cm). Praktyka taka nie wymaga komentarza i jest niedopuszczalna. Przyjmując nawet, że stan zdrowot-

ny części drzew nie był najlepszy, ścinę należy uznać za ostateczność. Pomijając inne oczywiste względy, trzeba wiedzieć, że brak każdego drzewa psuje harmonię kompozycji.

W kilku przypadkach postąpiono odwrotnie, gęsto zadrzewiając cmentarz szybko rosnącymi gatunkami drzew, co sprawi że w krótkim czasie spowodują one szkody, rozsadzając elementy wystroju architektonicznego i niszcząc kompozycję cmentarza.

Na zakończenie warto wspomnieć, że zieleń, szczególnie drzewa flankujące wejścia, grupy mogił, pomniki oraz układ kompozycyjny wnętrza, sposób umieszczenia wejścia i inne rozwiązania, często mają charakter symboliczny, niekiedy zatarty nieco przez zły stan i dewastację cmentarza. Umiejętne przywrócenie stanu pierwotnego winno sprzyjać czytelności owych symboli i wzmocnić siłę oddziaływania nekropoli.

Dzieląc się swym wieloletnim doświadczeniem nabytym w czasie prowadzenia badań nad tym zagadnieniem, współpracy z ośrodkami dokumentacji zabytków oraz Austriackim Czarnym Krzyżem, a w szczególności podczas tworzenia kompleksowych dokumentacji wielu wojennych cmentarzy, pragnę zwrócić uwagę jedynie na doniosłość problemu i jego skomplikowany charakter. Pragnę też przestrzec przed jego spłyceniem i zawężeniem do skali jednego czy kilku cmentarzy, ponieważ często wpływa to na obniżenie wartości całego kompleksu wojennych nekropoli. Zdając sobie sprawę, że uwagi te w żadnym wypadku nie są w stanie zastąpić wiedzy potrzebnej do właściwego przeprowadzenia renowacji cmentarza, a tym bardziej konsultacji z konserwatorami zabytków, zdecydowałem się na ich opublikowanie przede wszystkim z myślą o pomocy tym, którzy zechcą podjąć się bieżącej opieki nad mogiłami poległych i zadbać o zahamowanie dewastacji cmentarzy. Jestem przy tym świadomy że prace renowacyjne będą nadal podejmowane, wobec tego chodzi o to, by były prowadzone nie tylko w oparciu o dobrą wolę i intuicję. Nie hamując inicjatyw, przy wykorzystaniu ogromnego autorytetu i doświadczenia Kościoła należałoby je ukierunkować tak, aby przyniosły jak najlepsze efekty. Możliwość uratowania rozproszonych cmentarzy wojennych w naszej sytuacji widzę przede wszystkim we wszechstronnym podniesieniu świadomości wiernych i wskazaniu im patriotycznego obowiązku zachowania pamiątek naszej kultury i historii, obowiązku przez całe stulecia związanego z wiarą. Tej świadomości i serdecznej troski o każdą mogiłę, każdy cmentarz, nie zastąpi ani nowa ustawa o ochronie zabytków, ani Państwowa Służba Ochrony Zabytków, ani najlepsze unormowania prawne. Nie negując bynajmniej ich wartości, w przypadku cmentarzy niezmiennie uznawanych za miejsca święte, jest to także powrót do właściwej nam, obyczajowości, nakazującej uszanowanie ich zgodnie z myślą powodującą tymi, którzy je tworzyli: *Zdejmij buty z nóg twoich albowiem ziemia, na której stoisz jest ziemią świętą!*

World War I Cemeteries Need Not Perish

The group of 400 wartime cemeteries in Western Galicia undoubtedly constitutes a unique example on a global scale, and remains not solely the resting place of thousands who, regardless of the side they fought on, were buried in a fulfillment of Christian and humanitarian duty, but also a valuable historical monument and a completed work of art of great originality. The merit of this monument is enhanced by the fact that it contains a message for the future generations, permeated with contents of universal worth. This message is enclosed not only in the tens of inscriptions but in the undertaking itself, realized on an extraordinary scale, in wartime conditions and in an unusual form, suffused with legible symbols and all-present humanitarianism, expressed primarily by an identical treatment of all the casualties.

The establishment of the cemeteries involved well-known architects, sculptors, painters and artists, often as renowned as Dušan Jurkovic or Jan Szczepkowski, representing various fields. The concurrence of conducive factors i.a. the carefully selected group of artists, the variety of the terrain as well as unhampered conceptions and realization meant that the cemeteries contributed to considerable progress not only in the up to then weakly developed domain of wartime graves but in sepulchral art in general.

Up to 1939 the cemeteries were well tended but after World War II the care bestowed upon them became merely formal and a growing lack of interest produced devastation; the cemeteries were frequently forgotten and some turned to ruin. For some time now, however, interest is on the rise. The fundamental work by Broch and Hauptmann — *Westgalizische Heldengräber* (1918) — is now accompanied by many new publications whose common feature is a presentation of the alarming state of the cemeteries, together with tenuous attempts to seek ways for preventing the existing situation. At the same time, the number of renovation work, carried out as a rule due to local initiati-

ve, is steadily growing. Frequently, such work is conducted without previous professional consultation and without the supervision of conservators. Despite the fact that the legal status of the wartime cemeteries ensures them state protection and inviolability, one should assume that for quite some time the initiative will belong to local communities. This is the reason, therefore, why we should reflect on endowing these endeavours with such a direction, which would observe the law, not cause incorrect effects and enable the cemeteries to survive up to a time when they could enjoy the protection offered by state agenda.

Such forms of protection should be supported by a constant interest in the fate of the cemeteries, revealed by the local clergy and administration. This state of things would also reinstate a status of sacred land and untouchability. The persons involved, additionally, should be aware of the fact that despite a great variety of individual solutions, narrowing the problem down to the scale to a single or several cemeteries, without proper attention to the others, lowers the value of the entire complex of wartime necropolises. The exploitation or source material will make it possible to recreate the outline of plots, the location and shape of the graves and to determine data about the people buried there and the original appearance of the given cemetery.

A characteristic of ideological premises, shared by all the cemeteries, a review of recurrent elements of architectonic details, comments about the applied material and techniques as well as attention drawn to the problems which could appear in the course of conservation work will serve as a guideline for persons interested in caring for the cemeteries, and explain basic questions.

The remarks contained in this article do not aspire to substitute for knowledge necessary in the renovation of cemeteries or for consultations with the conservators of historical monuments.

Stanisław Grzelachowski

REKONSTRUKCJA RYNKU W HILDESHEIM

Ostatnio dość często poruszana była w naszej prasie sprawa rekonstrukcji północnej pierzei placu Teatralnego w Warszawie. Parokrotnie prezentowany był również projekt tego zamierzenia urbanistycznego i architektonicznego, który powstał w wyniku konkursu. Obecnie czynione są starania o znalezienie konkretnych inwestorów i wykonawców. Z bieżących informacji wynika, że wkrótce podjęte zostaną ostateczne decyzje o rozpoczęciu realizacji.

Warto więc zaznajomić się z podobnym, bardzo ciekawym przedsięwzięciem, które niedawno zostało pomyślnie zrealizowane w Niemczech, w mieście Hildesheim w Dolnej Saksonii.

Hildesheim, stare miasto biskupie, jest bogate w zabytki, wśród których wyróżnia się słynny wczesnomański kościół p.w. św. Michała oraz średnio-wieczna katedra. Poza tym miasto ma interesującą,

starą zabudowę z domami szachulcowymi, zgrupowaną w nie dotkniętej przez wojnę dzielnicy Brühl. Niestety inne dzielnice zostały poważnie zniszczone w końcowej fazie II wojny światowej. Zniszczeniu uległy również zabytki miasta — kościoły, obiekty użyteczności publicznej oraz domy mieszkalne.

W dniu 22 marca 1945 r. w wyniku nalotu bombowego spłonęła zabudowa zabytkowego rynku, który był centralnym ośrodkiem średniowiecznego miasta, powstałego między wzgórzem św. Michała i zespołem katedralnym. Przedwojenna zabudowa wokół rynku była zróżnicowana pod względem ukształtowania brył, konstrukcji budynków, wyrazu plastycznego i użytych do budowy materiałów. Pochodziła z różnych lat i okresów historycznych, a w jej skład wchodziły zarówno budynki murowane, jak i szachulcowe, tak charakterystyczne dla tego miasta.